Przegląd Kościelny

Nr. 17. Poznań, 25 Października 1883. Rok V.

„PRZEGLĄD KOŚCIELNY“ wychodzi co tydzień w czwartek. — Przedpłata kwartalna wynosi na całe Niemcy 3 m., dla Galicyi i Austryi 1½ flor., w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — Biuro redakcyi przy ulicy Seminaryjskiéj Nr. 2. — Rękopisma nadsyłane Redakcyi, jeśli nie zostaną zużyte, zwracają się na żądanie. — Listy do Redakcyi winny być frankowane.

Sprawy Kościoła polskiego

po pierwszym rozbiorze według archiwum pruskiego.

(Ciąg dalszy).

II. *Stan Kościoła katol. w zabranych przez Prusy Ziemiach polskich.*

Część krajów polskich, zajęta przez Fryderyka W. w roku 1772, należała pod względem kościelnym do sześciu dyecezyi polskich. Oprócz dwóch całych dyecezyi ze stolicami biskupiemi, chełmińskiéj i warmińskiéj, zagarnęły Prusy Ziemię Michałowską, należącą do dyecezyi płockiéj, Pomorze należące w części (archidyakonat pomorski) do biskupstwa kujawskiego (włocławskiego), częścią do arcybiskupstwa gniezn. (archidyak. kamieński), i obwód notecki, należący w części do dyec. kujawskiéj. poznańskiéj a nawet i do gnieźnieńskiego arcybiskupstwa[1]). W książce Lehmanna znajdują się dwa sprawozdania, przedstawiające ówczesny stan Kościoła kat. w zabranych krajach polskich, jedno zredagowane przez prezesa naczelnego Domhardta pod d. 21 grudnia 1772[2]) na rozkaz gabinetowy z 9 paźdz. 1772[3]), domagający się informacyi o kościołach, kolegiatach, klasztorach, posadach przy tychże kościołach, obsadzaniu kanonikatów i prebend, a szczególniéj czy król sam je rozdaje, czy też z owemi instytucyami naprzemian. Drugim dokumentem jest spis bez daty wszelkich katol. kapituł, instytucyi duchownych i klasztorów[4]), wraz z liczbą znajdujących się tu i owdzie duchownych, oraz ich kompetencyą przez rząd oznaczoną. Spis ten wygotował rząd zachodnio-pruski skutkiem wezwania ministra Zedlitza pod d. 20 paźdz. 1773 r. Dwa te sprawozdania nie dają nam zupełnie dokładnego obrazu ówczesnych stosunków kościelnych a przedewszystkiem szczupłe zawierają wiadomości o obwodzie noteckim. Zawsze jednak są ciekawe i zawierają, zwłaszcza pierwszy dokument, dużo statystycznych wiadomości i uwag nad religijnym i moralnym stanem ówczesnym, że w braku innych wiarogodniejszych i pewniejszych wiadomości przydać się mogą historykowi. Na podstawie tych dokumentów przedstawimy stan ówczesny Kościoła w zabranych przez Prusy krajach.

1. Biskupstwo warmińskie zajęte zostało całe. Urzęda i miasta Frauenburg, Melzak i Olsztyn były własnością kapituły katedralnéj w Frauenburgu i przez nią rządzone; reszta urzędów i miast należała do Biskupa. Wedle ugody z 1479 roku winna była kapituła, mająca prawo wybierać Biskupa, obierać tylko miłą królowi osobę. Dla tego też król oznaczał z grona członków kapituły czterech kandydatów, a nadto wyraźnie wskazywał, którego z tych czterech chciałby mieć Biskupem. Jak król polski postępował sobie pod tym względem samowolnie, służy za dowód pismo królewskie, rekomendujące pewnego kandydata na Biskupstwo warmińskie r. 1772[1]). Dowodem tego i to, że poprzedni Biskup Grabowski nie był wcale kanonikiem warmińskim, gdy go obrano Biskupem, i otrzymał dyspensę od Papieża salvis juribus capituli. Skoro wybór dokonany został, kapituła donosiła o tem Papieżowi i prosiła o prowizyą dla elekta.

Ówczesnym Biskupem warmińskim, który pierwszy dostał się pod rządy pruskie, był Ignacy hr. Krasicki, książę św. rzymskiego cesarstwa, która to godność przysługiwała zawsze Biskupom warm. z przywileju cesarskiego. Biskup był zarazem opatem-komendarzem w Wąchocku w Polsce i marszałkiem sejmu Prus polskich. Administratorem in spiritualibus był sufragan Karól baron v. Zehmen, proboszcz kapituły w Frauenburgu i Biskup in partibus infidelium. Nadto miał Biskup administratora in temporalibus z tytułem jeneralnego ekonoma w osobie kanonika frauenburgskiego Tomasza Szczepańskiego, człowieka (jak pisze prezes nacz. Domhardt w swem sprawozdaniu) ambitnego i intryganta, który ściągnął na siebie nienawiść całego kraju. Biskup warmiński zależał immediate od Stolicy Pap., jakkolwiek Arcybiskup gniezn. przyznawał sobie prawa metropolity nad nim. Każdy Biskup musiał w przeciągu trzech miesięcy od dnia, w którym otrzymał pap. prowizyą, złożyć przysięgę wierności w ręce króla lub król. komisarza i był zobowiązany w czasie wojny królowi dopomagać zamkami, miastami, krajem i ludźmi, radą i czynem, a w procesach lub skargach za niedopełnienie sprawiedliwości przyjmować królewskie wyroki. In consistorialibus był utrzymywany oficyał, który sprawy małżeńskie i duchownych rozpatrywał i wyroki wydawał. Na przypadki kryminalne, gdy chodziło o wyrok śmierci, utrzymywał Biskup wójta, który to załatwiał[2]). — Dotychczas zezwalał Papież na to, aby każdy nowomianowany Biskup obsadzał trzy pierwsze kanonikaty, które w papiezkich miesiącach zawakowały; Biskup Krasicki zamianował dopiero jednego i pretendował jeszcze na dwóch innych. Biskup obsadzał także według swego upodobania kanonikaty przy kolegiacie w Guttstadt, jako też dziekanów i inne urzędy duchowne w swojéj dyecezyi. Dyecezya ta roz-

[1]) Według ks. Hildebrandta (w broszurze „o dawniejszym archidyakonacie pomorskim“). dawna dyec. chełmiń. obejmowała tylko dzisiejsze dekanaty: chełmiński, chełmżyński, brodnicki, gołubski, łasiński. lidzbarski, nowomiejski. lubawski. radzyński. toruński i wąbrzezski. Dekanaty kamieński, człuchowski i tucholski należały dawniej do archidyec. gnieźnieńskiéj; dekanat górznieński do dyec. płockiéj; dekanaty gdański, gniewski, bytowsko-lawenburgski. mirachowski. nowski, pucki, świecki, starogardzki, tczewski. stanowiące dawny archidyakonat pomorski. należały wraz z dekanatem fordońskim przez lat 670 do dyecezyi kujawskiéj; dekanat pomezański utworzony jest ze szczątków byłéj dyecezyi pomezańskiéj. — [2]) Lehmann l. c. dok. nr. 477 str. 481. — [3]) l. c. dok. nr. 458 str. 465. — [4]) l. c. dok. nr. 539 str. 561.

[1]) Listu tego Lehmann nie wydrukował. Szczegóły, dotyczące wewnętrznego urządzenia dyecezyi, praw patronatu itd., nie mogą być uważane za zupełnie prawdziwe, gdyż tu chodziło o zyskanie jak najrozleglejszego wpływu nowego rządu na obsadzanie ważniejszych posad, godności i urzędów, według tego też zakrojone były berychty.

[2]) Biskup warmiński był w swojéj dyecezyi jakoby księciem udzielnym, zarządzał dyecezyą także i pod świeckim względem i miał prawo miecza.

ciągała się także na Stare Prusy (książęce), Tolkemit i Elbląg, dla tego Biskup nazywa się warmińskim i sambijskim[1]).

Kapituła warmińska w Frauenburgu składała się z prałatów: wspomnionego powyżéj proboszcza barona von Zehmen, prezesa kapituły, dziekana Konstantego Piwnickiego, kustosza Andrzeja Marquardta i kantora Jana Kłosowskiego. Temu ostatniemu miał być już w kwietniu czy maju r. 1772 dodany koadjutor w osobie proboszcza w Tczewie Jana Lipińskiego. Aż do pruskiéj okupacyi Warmii instalacya jego nie nastąpiła; dopiero gdy 13 września kraj zajęto, pospieszono się z instalacyą i dokonano jéj na specyalny rozkaz Biskupa jeszcze przed złożeniem hołdu w Malborgu. Do grona kapituły warmińskiéj należało nadto 12 kanoników: Ignacy Accaramboni (był wonczas nieobecny i mieszkał w Dreznie, koadjutorem jego był Fr. Strachowski), Józef Matthy, opat w Luneville w Lotaryngii, Tomasz Szczepański, Jakób Simonetti, Andrzéj Zorawski, Józef Ludwig, Karól Pöppelmann, Władysław Gozimirski, Kajetan Ghighioth (był nieobecny, przebywał w Warszawie), Krzysztof Żorawski, N. Lutomski, Andrzéj Pląskowski. Patronem kapituły był święty Andrzéj[2]). Każdy kanonik miał w Frauenburgu na górze w około katedralnego kościoła osobną kuryą na mieszkanie, dość porządną i obowiązany był 185 dni w roku rezydować. Według dotychczasowych ustaw każdy kanonik, gdy wyjechał, tak się urządzić musiał, aby trzydziestego dnia powrócić, inaczéj tracił pewne dochody. Każdy nowy kanonik musiał w przeciągu jednego miesiąca, od chwili, gdy prowizyą papiezką otrzymał, złożyć królowi przysięgę wierności w ręce Biskupa i kapituły. Każdy kanonik miał swego wikaryusza, a w kapitule oprócz skarbnika, kanclerza, jałmużnika, których z pomiędzy kanoników mianowano, było dwóch notaryuszów czyli sekretarzy.

Oprócz kapituły katedralnéj była w dyecezyi warmińskiéj kolegiata w Guttstadt, złożona z proboszcza Witthoffa, przyrodniego brata kanonika Simonetti z Frauenburga, z dziekana Treptau, urodz. w Tolkemitt, i kanoników: Weinreicha, Thulawskiego, starego i jowialnego człowieka, Droszlowskiego (który mieszkał w Heilsbergu u Biskupa i był jego skarbnikiem). Wszystkich tych duchownych ustanawiał od dawna Biskup, a dochody ich były niepewne, ponieważ płynęły z folwarków i wsi i zależały od cen zboża. W dobrych latach mogły były każdemu kanonikowi przynieść do 9 set talarów[3]).

2. Dyecezya chełmińska również cała zajęta została przez Prusy. Pierwotnie należały do niéj miasta Lubawa, Chełmża, Friedeck (Wąbrzeźno), Kurtzenbrück z okolicami, późniéj wciągnięto *per abus*, jak pisze Domhardt, zamek Papawa, Starogród (Althaus) i miasto Chełmno z obwodami. Część chełmińs. województwa, nazwana Ziemią Michałowską, należała do dyecezyi rezydującego w Polsce Biskupa płockiego, który ze swéj rezydencyi spiritualia rozporządzał, żadnych jednak terytoryalnych praw nie posiadał. — Biskup chełmiński bywał mianowany wyłącznie przez króla, a ówczesny nazywał się Andrzéj Bayer, rycerz orderu białego orła, człowiek stary, który już koadjutora i przyszłego następcę na biskupstwie w osobie Krzysztofa Szembeka, księcia Sieluńskiego, katedr. proboszcza płockiego, archidyakona kolegiaty w Warszawie, kanonika krakowskiego, otrzymał, któremu jednak za życia starego Biskupa nic nie było wolno dysponować. Osobny nadto był Biskup sufragan ks. Fabian Pląskowski, archidyakon chełmiński i jeneralny oficyał. Za czasów krzyżackich biskupstwo to zależało bezpośrednio od Stolicy Ap.; odkąd Prusy polskie przeszły do Polski a zwłaszcza od r. 1467 zależało ono od Arcybiskupa gnieźn., jakkolwiek nuncyusz pap. w Warszawie przeciwko temu protestować nie przestawał[1]). Ztąd od konsystorza jako pierwszéj instancyi apelacye zanoszone bywały albo do Gniezna, albo do nuncyatury w Warszawie jako do drugiéj instancyi, a ztamtąd do Roty w Rzymie jako do trzeciéj i ostatniéj instancyi. Dyecezya obejmowała tak chełmiński jak malborgski obwód aż do Elbląga (w Prusach książęcych), który pod nazwą Pomezanii z Chełmnem był połączony, ztąd też Biskup nazywał się chełmińskim i pomezańskim[2]). W Malborgu jednak nie posiadał jus territoriale, lecz tylko juryzdykcyą duchowną, którą tak w Chełmińskiem jak i w Malborgskiem przez osobne konsystorze wykonywał. Konsystorze te składały się z czterech członków: z wikaryusza in spiritualibus i oficyała, surrogata, notaryusza i instygatora.

Kapituła chełmińska zamieszkiwała w Chełmży i składała się z prałatów: archidyakona, Biskupa sufragana ks. Fabiana Pląskowskiego, dziekana (wakował), proboszcza Bonawentury Szaniawskiego, który już miał koadjutora w osobie Onufrego Kajetana Szembeka, kustosza (wakował), scholastyka Fr. Paczynowskiego, audytora Biskupa, z archidyakona pomezańskiego Andrzeja Pląskowskiego i z 6 kanoników Marcina Strachowskiego, Fr. Przeradzkiego, Aleks. Gąbczewskiego, Mikołaja Łebińskiego, Heliod. Chełmskiego i Franc. Gralewskiego. Wszystkich tych prałatów i kanoników wybierał Biskup i kapituła.

3. Pomorze. Większą częścią Pomorza aż do Chojnic (które już do gnieźn. archidyec. należało) zarządzał pod względem kościelnym Biskup kujawski, Antoni Ostrowski, który się Biskupem włocławskim i pomorskim nazywał i wciąż w Warszawie mieszkał; oprócz tego należały do niego Schottland i Stolcenberg pod Gdańskiem i kilka innych gruntów, praw jednak terytoryalnych nie posiadał żadnych. Koadjutorem jego był ks. Jan Dembowski, Biskup z Lambes in part. inf.; sufraganem na Pomorzu proboszcz w Gdańsku Cypryan Kaźmierz de Komorze Wilicki, Biskup z Synope in p. infid., proboszcz katedr. w Włocławku. Sądownictwo duchowne wykonywał tenże Wilicki przez konsystorz w Gdańsku, w którym sam jako oficyał i wikaryusz in spirit. fungował, a miał do pomocy surrogata i notaryusza.

Pewna część Pomorza zależała od Arcybiskupa gnieźn.[3]), który sądownictwo duchowne wykonywał ze swéj rezydencyi i żadnych tutaj terytoryalnych praw nie posiadał.

---

[1]) Dyecezya sambijska, któréj stolicą był Królewiec. Biskup Jerzy Polentz przeszedłszy na luteranizm, pociągnął za sobą miasto i dyecezyą całą. Ponieważ Biskup warmiński miał juryzdykcyą nad katolikami, pozostałymi w tych okolicach lub nowo przybyłymi, dla tego nosił tytuł Biskupa sambijskiego.

[2]) Charakterystyczną jest uwaga, którą w tem miejscu czyni wielkorządzca pruski, tak cechująca dosadnio pożądliwości zaborcze. Powiada on bowiem, że tego św. Andrzeja i św. Teodora posiada kapituła z szczerego złota znacznéj ciężkości. Bardzo powabny to był przedmiot do konfiskaty.

[3]) O ile te szczegóły, wyjęte ze sprawozdania Domhardta, są prawdziwe, trudno nam sprawdzić, gdyż nic mamy pod ręką żadnych źródeł, z którychbyśmy te daty albo uzupełnić, albo sprostować mogli, a poszukiwania nasze w tym celu podjęte spełzły na niczem.

[1]) Jest to niczem nieudowodnione twierdzenie, aby nuncyusz papiezki chciał był zmienić to, co Papieże przed wieki ustanowili. Krzyżacy usiłowali w celach germanizacyjnych oderwać Biskupów chełm. od metropolii polskiéj i oddać ją niemieckiéj w Rydze. i znaleźli podporę w Biskupach chełm. swego zakonu. Lecz metropolici gnieźnieńscy opierali się temu i kilkakrotnie od Stolicy św. (r. 1296, 1316) pomyślne otrzymywali wyroki. Pokój Toruński uregulował tę rzecz stale na korzyść metropolii gnieźn.

[2]) Tytuł „pomezański" pochodzi ztąd, że po traktacie toruńskim pewna część dyecezyi pomezańskiéj dostała się pod panowanie polskie i ta weszła w granice dyec. chełm. i że po przyjęciu przez Biskupów pomez. i całą dyecezyą luteranizmu Biskup chełm. wykonywał juryzdykcyą nad katolikami tejże dyecezyi.

[3]) Do archidyecezyi gnieźnieńskiéj należał archidyakonat kamieński, stanowiący dawniéj osobną dyecezyą. Archidyakonat ten rozciągał się od Noteci na południe aż do Bytowa na północy i obejmował miasta dziś do dyec. gnieźn. należące, jak Miasteczko, Wyrzysk, Nakło, Mrocza, Łobżenica, Wysoka, — w ogóle cały obecny dekanat nakielski, — a daléj Krojankę, Więcborek, Kamień, Chojnicę, Sempolno, Frydland, Człuchow, Hamersztyn do dyec. chełmińskiéj dziś należące

4. W obwodzie noteckim należało sądownictwo duchowne: *a*) pruskiéj części województwa inowrocławskiego do Biskupa kujawskiego; *b*) pruskiéj części województwa poznańskiego do Biskupa poznańskiego; *c*) pruskiéj części województwa kaliskiego do Arcyb. gnieźn. Trzéj ci Biskupi mieli swe rezydencye w Polsce i spiritualia załatwiali ze swych rezydencyi. Biskupi ci nie mieli w pruskiéj części żadnych kapituł. Niedokładny ten opis w ostatniéj swéj części uzupełniamy z drugiego opisu o tyle, że w obwodzie noteckim była kolegiata w Wysoce w Nakielskiem z 6 księżmi i druga w Kruszwicy nad Gopłem z 20 księżmi.

Probostw i innych posad duchownych sprawozdanie Domhardta nie wymienia, mówi tylko, że jest ich wielkie mnóstwo[1]), gdyż nie tylko każde miasto posiada dziekana, proboszcza, wikaryusza, kapelana lub innych beneficyatów i komendarzy, lecz i po wsiach podobnych kuratów napotkać można. Król ma jus patronatus po miastach, ekonomiach, starostwach i wszystkich domenach. Król mianuje tu proboszczów a Biskup ich instaluje, chyba, że gmina fundowała lub udotowała kościół, albo przywilejem otrzymała jus patronatus, co jednak rzadko się trafia[2]). W dobrach szlacheckich, gdzie były kościoły, patronat należał do właścicieli szlachty. W dotychczasowych terytoryach biskupich, które należały do Biskupów i kapituł, ustanawiali Biskupi i kapituły proboszczów. Wikaryuszów i komendarzów, ponieważ opłacani byli przez proboszczów, przyjmował każdy kogo chciał, lecz Biskup święcić ich musiał. Gdy kto zaniedbywał swą parafią, Biskup ze swego ramienia wikaryusza lub komendarza ustanawiał. Proboszczowie na wsi podlegali dziekanom w miastach, a ci Biskupom[3]).

Klasztorów była naonczas wielka liczba.

1. W dyecezyi warmińskiéj: W Krossen niedaleko Ornety (Wormditt) zakład dla duchownych emerytów, których przełożonym był proboszcz, mianowany zawsze przez Biskupa; 3 klasztory Bernardyńskie w Springborn, Wartemburg i Cadiehnen w Tolkmickiem; przełożonym ich był prowincyał w Polsce; 2 klasztory Jezuitów: w Brunsbergu (14 Ojców, 8 profesorów, 7 braciszków), w Roessel (9 Ojców, 5 profesorów, 8 braciszków). Każdy klasztór jezuicki miał swego rektora, który często zmieniany bywał; zależnymi zaś byli rektorowie od prowincyała na Litwie. W obydwóch zakonach byli także ludzie z znaczniejszych familii; liczba Jezuitów pomnożyła się, odkąd z innych krajów katolickich ich wypędzono. Klasztorów żeńskich było 4: w Brunsbergu, Wormditt, Heilsberg i Roessel, których członkowie żyli po większéj części z jałmużny i z pracy rąk. Pod Brunsbergiem był nadto zakład dla nawróconych, który miał pewne dochody. Nowicyuszów obojga płci nie przyjmowano do klasztoru niżéj 16 lat, a w zakonach z surową regułą nie przed 18 rokiem wieku.

W chełmińskiéj dyecezyi były klasztory: dwa Jezuitów w Grudziądzu (9 Ojców, 4 profesorów, 7 braciszków), w Malborgu (7 Ojców, 2 braciszków); w Chełmnie dwa klasztory męzkie: Dominikanów i Franciszkanów, jeden żeński Benedyktynek i drugi Sióstr Miłosierdzia (6 osób), a nadto seminaryum duchowne, kierowane przez OO. Misyonarzy (11 osób); klasztor Franciszkanów w Chełmży, Reformatów i Benedyktynek (30 osób) w Grudziądzu, w Brodnicy i Łąkach Reformatów, w Lubawie Bernardynów, w Rehwald pod Reden Kapucynów, Reformatów w Christburgu w malborgskiem (23 osoby).

Na Pomorzu klasztory męzkie: Cystersów w Oliwie (1 opat, 48 Ojców) i w Pelplinie (1 opat, który był komisarzem i wizytatorem wszystkich klasztorów cysterskich w całéj Polsce — Ojców 46). O tych opatach pisze Domhardt, że w najdawniejszych czasach wybierani byli przez samych mnichów, jednak za wiedzą i zezwoleniem króla. Późniéj królowie polscy wykonywali jus nominandi i tego prawa tak bronili, że gdy zakonnicy sami wybierać poczęli swych opatów, ich wyrzucić i opactwa sekwestrować postanowili. Za rządów ostatniego króla Augusta III przyszła pomiędzy deputowanymi rzeczypospolitéj a nuncyuszem papiezkim roku 1736 ugoda do skutku, według któréj opaci przez zakonników mieli być wybierani. Daléj był tu klasztor Premonstratensów w Żarnowcach, Kartuzów w Raju pod Mirchowem, Augustynianów w Chojnicy, Jezuitów w Szotlandzie pod Gdańskiem (29 osób) i w Chojnicy, Paulinów w Topolnie pod Swieciem, Dominikanów w Tczewie, Reformatów w Stolcenbergu p. Gdańskiem, w Neuburg i Swieciu, Bernardynów w Zamartem pod Człuchowem, Misyonarzy w św. Wojciechu pod Gdańskiem (6 osób), Braci miłosiernych w Szotlandzie p. Gdańskiem, Norbertanek w Żukowie (35 os.), Bernardynek w Czernowicach p. Puckiem (36 osób) i w Bysławku (9).

W obwodzie noteckim było kolegium Jezuitów w Bydgoszczy (13 Ojców, 1 profesor i 5 braciszków), w Koronowie (8 osób), klasztor Cystersów tamże, Augustynianów w Trzemesznie (1 opat, 25 Ojców), Benedyktynów w Mogilnie (1 opat, 22 zakonników), Kamedułów w Biniszewie nad Gopłem (18 osób), Dominikanów w Żninie, Franciszkanów w Inowrocławiu, Bernardynów w Bydgoszczy (27 osób), w Łobżenicy (11 osób) i w Kaźmierzu nad Gopłem (18 os.), Karmelitów w Bydgoszczy (22 os.), Kcyni i Markowicach z téj strony Noteci, zakonnic Premonstratensek w Strzelnie (36 osób) i Bernardynek św. Klary w Bydgoszczy.

Co do posiadłości katolickiego duchowieństwa pisze Domhardt, że klasztory i kościoły były po większéj części wszystkie udotowane i posiadały swoje dobra, włości, dziesięciny itd.; gminy i parafianie byli tu i owdzie zobowiązani do budowli i reparacyi. Tylko klasztory Bernardynów i inne mniejsze klasztory zakonnic żyły z jałmużny, a jeśli kto Bernardynom coś zapisał, zużywano to na budowle i reparacye, gdyż według reguły nic posiadać im nie było wolno. Według praw krajowych nie mogli w ogóle duchowni nabywać nieruchomości martwéj ręki bez królewskiego zezwolenia, jak też żadnych nowych zakładów duchownych bez tegoż pozwolenia fundować, ani też w przypadkach śmierci żadnych darowizn wyłudzać lub wymuszać nie było im wolno. Jeśli jednak ktoś duchownym grunta zapisał, musieli je sprzedać mieszkańcom, którym wolno było mieć posiadłości, a jeśli za zezwoleniem królewskiem je zatrzymali, płacić byli zniewoleni wszelkie na nich ciążące onera. Gdy duchowni umierali i testamenta zostawiali, Biskup je wprzódy potwierdzić musiał, inaczéj żadnego nie miały znaczenia.

Co się tyczy akatolików, to według traktatu warszawskiego z r. 1768 pozyskali dysydenci wszelką wolność relig., lecz w życie zupełnie traktat nie wszedł. W Warmii nie dopuszczano nikogo do posiadania gruntów, kto nie był katolikiem; kto chciał zostać obywatelem, musiał być także katolikiem. Przy zapowiedziach, ślubach, chrztach i pogrzebach akatolicy byli zobowiązani księżom katol. się opłacać i świadectwa pozwolenia od nich dostawiać, również i dziesięciny opłacali dysydenci katolickim kościołom.

---

[1]) Rzepnicki w *Vitae Praesulum* liczy, że w Warmii było parafii 90, w dyec. chełmińskiéj 160.

[2]) Domhardt mięsza tu bez związku osobistą sprawę parocha a zarazem officyała i namiestnika Biskupa warmińskiego w mieście Elblągu N. Langhack, którego poleca królowi jako człowieka bardzo dobrego i zręcznego, umiejącego także po niemiecku i w ogóle bardzo dobrze (?) się prowadzącego.

[3]) Ponieważ w Brunsbergu był naonczas dziekanem jakiś hr. Ladron, kanonik ołomuniecki (wprzódy był także kanon. w Frauenburgu, zrezygnował jednak, że nie został Biskupem obrany), który od lat wielu zastępować się kazał wikaryuszowi, i dochody w ilości 1333 talarów rocznie do Ołomuńca a więc za granicę sobie przysyłać, zaproponował Domhardt miejsce to ogłosić za wakujące, aby pieniądze w kraju zostały; Austrya nie może się o to gniewać, gdyż posada jest połączona z pasterstwem dusz a więc obecność proboszcza konieczna.

O szkołach pisze Domhardt, „że w Elblągu, Kwidzynie, Brunsbergu, Roessel i Chełmnie mogą być dobre, chociaż niejedno naprawić w nich trzeba; w innych zaś miastach i wsiach zakładać trzeba szkoły konieczne, gdyż tak mało o to się dba, że prawdziwie hańbą jest dla naszych czasów patrzeć na biednych ludzi, wszędzie w największéj nieświadomości i ślepocie pogrążonych.“

Zakłady dla ubogich były wszędzie złe i mnóstwo żebraków na każdem miejscu. Zdaniem prezesa naczelnego przyczyniała się do tego głównie wielka liczba świąt, która już w innych krajach ograniczona została. Dla tego zaleca pod tym względem coś rozporządzić, tym więcéj że duchowni nastawają na to, aby w święta ludzie nie pracowali, inaczéj kary na nich nakładają. A ponieważ tu i owdzie znajdowały się fundacye, z którychby można ubogich wspierać, proponuje Domhardt przeprowadzić śledztwo, w jaki sposób te fundacye dotychczas były używane. Przyczyniało się także (według zdania Domhardta) do powiększenia ubóstwa, że ludzie często na spowiedziach zobowięzywani bywali do przyozdobiania obrazów po kościołach, do postawiania na ulicach figur świętych, lub drewnianych słupów (ma to być krzyżów) po drogach, polach i przed domami, skutkiem czego niejeden od ust sobie i swoim odejmować musiał.

Co się tyczy spraw kryminalnych, to dotychczas księża, nie mogąc skazywać na śmierć, trzymali sobie wójtów i sędziów — ponieważ rząd nowy swoje ustanowił sądy, rzecz ta załatwiona. Prezes naczelny protestuje jeszcze przeciw nakładanym przez duchownych karom za nierząd, gdyż przez to daje się sposobność do mordowania dzieci i innych zakazanych, nawet zdrowiu szkodzących środków. (Osoba płci żeńskiéj, która w ten grzech upadła, musiała stanąć ze świecą przed ołtarzem publicznie w obec całéj parafii i wójt zdejmował jéj welon panieński; w małych miastach, jeśli która występek ten częściéj powtarzała, zamykano ją w tak zw. Tummelhäuschen i wystawiano na swawolę i pustoty pospólstwa; osoby płci męzkiéj płaciły *pro incontinentia* 10 tal.)

Owoż obraz kościelnych stosunków w Ziemiach polskich, gdy przeszły pod rządy pruskie; jest to tylko szkic pobieżnie i powierzchownie narysowany, który uzupełnić może z innych źródeł ręka przyszłego historyka.

(Dalszy ciąg nastąpi).

O ekskomunikach.

(Dokończenie).

Suadente diabolo. Wedle jednomyślnego zdania komentatorów, klauzula ta nie wymaga żadnéj innéj okoliczności, jedno grzechu śmiertelnego, gdyż w grzechu tym pokusa szatańska do szczytu dochodzi. „Si autem peccatum sit grave in specie hic prohibita, mówi Suarez, erit sufficiens causa hujus censurae.“ Ztąd pochodzi, że nie spada ekskomunika na tego, kto w pierwszem poruszeniu gniewu, bez zupełnéj przytomności i woli uderzy kapłana, czy to z nim się bawiąc, czy przez nieroztropność bez ciężkiéj winy, czy to w obronie słusznéj, czy też chcąc go skarać odpowiednio do popełnionego przekroczenia. „Dum tamen non amplius violentia se extendat quam defensio vel rebellio exigit clericorum“ (Inocenty III). We wszystkich tych przypadkach nie popada się w klątwę, jak to wykazują różne dekreta Stolicy św.

Jakie następstwa pociąga za sobą akt gwałtu, zadany kapłanowi nieumyślnie tj. gdy ktoś, chcąc uderzyć osobę świecką, uderzy duchownego? *a)* Pewną jest rzeczą, że jeśli się nie zna księdza, nie ściąga się klątwy. „Si aliquis in clericum nutrientem comam *manus injecerit violentas,* propter hoc non debet Apostolico praesentari conspectui, nec etiam *excommunicatione* notari, *dummodo ipsum esse clericum ignoraverit. b)* Gdy się zna księdza, a nie zachowuje się zwykłych ostrożności, aby się nie dopuścić tak ciężkiéj zniewagi, popada się w klątwę, według twierdzenia św. Alfonsa.

In clericos vel monachos. Nazwą kleryków objęci są wszyscy należący do hierarchii kościelnéj, od kleryka tonzurowanego aż do najwyższych święceń. Wyjęci są z przywileju kanonu:

a) Przez deklaracyą z 20 listopada 1860, unieważniającą wszelkie inne odmienne oświadczenia, klerycy, nie mający wyższych święceń, nie łączą w sobie wszystkich warunków, wymaganych przez Sob. Tryd., aby mogli korzystać z przywileju fori, a ztąd też i z przywileju kanonu. Deklaracya ta ś. Kongr. immunitatis ecclesiasticae brzmi: „Declaravit omnem clericum, in sacris non constitutum, sive coelibem sive conjugatum qui non observaverit *omnia* quae a S. Conc. Trid. praescripta...[1]) et ideo amisit privilegium Fori, censeri et ipso jure et ipso facto ab omnibus privilegiis clericalibus exspoliatum, ita ut habeatur et consideretur tanquam *merus laicus*; *b)* duchowni zdegradowani, jak to mówi wyraźnie formuła degradacyi: „et exuimus te omni ordine, beneficio et privilegio clericali;“ *c)* duchowni, którzy porzuciwszy suknią duchowną, dopuścili się czynów zbrodniczych, tyranii, buntu, rabunku, morderstwa; *d)* duchowni, którzy po trzech upomnieniach biskupich nie przestają zajmować się świeckiemi sprawami i porzucają suknią duchowną; *e)*, duchowny, który, pogardziwszy swą godnością i potrójną admonicyą kanoniczną, oddaje się zawodom zniesławiającym, zostaje komedyantem, błaznem, albo też oberzystą, rzeźnikiem itd.; *f)* klerycy mniejszych święceń, którzy dopuścili się bigamii rzeczywistéj lub interpretativa, lub też którzy porzucając suknią duchowną, zapisują się do wojska.

Nazwą mnichów objęci są:

a) wszyscy zakonnicy właściwi, obojga płci i ich nowicyusze. Jest to decyzya Bonifacego VIII cap. *Religioso* 21, § 1, *de Sent. Excom.*; *b)* braciszkowie i siostry konwerski: „qui in monachos *vel conversos....* manus injecerunt.... excommunicatos publice nunciatis;“ *c)* Tercyarze św. Dominika i św. Franciszka, którzy złożyli niektóre śluby w zgromadzeniu i noszą habit zakonny. Jakkolwiek prawo powszechne zdaje się ten przywiléj przyznawać tylko zakonnikom profesom, to jednak dekreta różne Stolicy św. czynią Tercyarzy uczestnikami tego przywileju, jak świadczy Suarez. Komentarz bulli *Apost. Sedis,* wydany w Clermont, twierdzi, że przywilej kanonu przysługuje także niewiastom trzeciego zakonu, żyjącym w odosobnieniu w swych domach, po złożeniu ślubu czystości, za upoważnieniem Ordynaryusza: „Mulieres tertiariae, in propriis domibus viventes et virginalem vitam ducentes, ex voto castitatis, de Ordinarii licentia emisso; *d)* kongregacye zakonnic, mające tylko aprobacyą biskupią. Jakkolwiek członkowie tych stowarzyszeń pobożnych nie składają ślubów uroczystych, decyzya Roty przyznaje im ten sam przywilej, co zakonom o ślubach uroczystych.

II. *O tych, co mogą rozgrzeszać od téj ekskomuniki.*

Według dawnych praw, czyli raczéj przywilejów, ograniczonych w części przez bullę *Apost. Sedis,* zachodzą przypadki percussionis, od których tylko Papież rozgrzeszyć może,

[1]) Sobór Trydencki tak się o tem wyraża: „Nullus prima tonsura initiatus, aut etiam in minoribus ordinibus constitutus, ante annum 14 beneficium possit obtinere. Is etiam *privilegio Fori* non gaudeat, nisi beneficium ecclesiasticum habeat; aut clericalem habitum et tonsurum deferens alicui ecclesiae ex mandato episcopi inserviat, vel in seminario clericorum, aut in aliqua schola vel universitate de licentia Episcopi... versetur (sess. XXIII c. VI De ref.)

inne są zastrzeżone Biskupom, a wreszcie i przełożeni zakonni posiadają także pewne prawa w téj materyi.

Rozróżniamy z teologami trzy rodzaje uderzeń: lekkie, średnie i ciężkie; każde z tych uderzeń musi mieć charakter śmiertelnego grzechu. Jak zauważa Suarez, uderzenie nazwane jest tutaj lekkie nie w téj myśli, jakoby tylko było powszednim grzechem, gdyż Kościół nie ekskomunikuje za grzechy powszednie, lecz aby ustanowić w granicach samych grzechu śmiertelnego kategorye różnych rezerwatów. Uderzenie lekkie nazywa się to, po którym nie pozostaje rana lub kontuzya; średnie, gdy są rany, wylew krwi, wyłamanie zębów, jednakowoż nie ma znacznego rozlewu krwi, niebezpiecznéj rany, złamanych członków; ciężkie uderzenie, gdzie znaczny rozlew krwi, ciężka rana.

Gdy wątpliwość zachodzi co do ciężkości uderzenia, Extrav. *Perlectis* każe uważać je za ciężkie, gdyż prawo zawsze i wszędzie na korzyść duchownych przemawia: „Relinquimus tuo arbitrio ut declares quae sit levis et quae enormis injuria, admonentes, *ut potius declares in dubio esse persecutionem gravem.... quam declarando levem esse, occasionem praebeas laedendi statum ecclesiasticum.*"

Gdy zachodzi przypadek uderzenia z charakterem, mogącym być ściśle określonym, według praw i przywilejów, utrzymanych formalnie w bulli *Apostol. Sedis*: *a*) Papież zastrzega sobie prawo rozgrzeszenia osób żyjących in communitate, które się dopuściły bardzo ciężkiego grzechu percussionis[1]). *b*) Gdy uderzenie jest ciężkie, notoryczne lub też sprawa już przed sądem wytoczona, rozgrzeszyć może tylko sam Papież, ponieważ ekskomunika zastrzeżona jest simpliciter Papieżowi. Według nauki ogólnéj legaci a *latere*[2]) mogą rozgrzeszać wszystkich, którzy się do nich o to udawają, lecz tylko extra urbem, po za Rzymem. Nuncyusze apostolscy mogą także rozgrzeszać, lecz tylko w granicach kraju, do którego przeznaczeni i tylko jego mieszkańców. Biskupom wolno rozgrzeszać z téj ekskomuniki we wszystkich przypadkach, nawet ciężkich, byle były tajemne i nie oddane sądowi. Jeden tylko przypadek zabójstwa jest zawsze zastrzeżony Stolicy św., „excepta ea quae oritur ex *homicidio voluntario et exceptis aliis deductis ad forum* contentiosum" (Sob. Tryd. sess. 24 cap. 6 de Reform.) Biskupi mogą tę władzę delegować swym wikaryuszom przez mandat specyalny, „per *se ipsos*, aut vicarium ad id *specialiter deputatum, in foro conscientiae.*" Biskupi mogą nadto rozgrzeszyć od uderzenia lekkiego, chociażby było publiczne i sądowi skarga oddana. Decyzya Kongr. św. Soboru z 1687 nie pozostawia pod tym względem żadnéj wątpliwości. *c*) Facultates trzyletnie z mocą subdelegowania otrzymują Biskupi na przypadki *mediocris* percussionis, chociaż fakt ten jest publiczny, byle tylko nie był już oddany sądowi: „dummodo non fuerit secuta mors, vel mutilatio seu lethale vulnus, aut ossium effractio, et dummodo casus ad forum externum deducti non fuerint." Władzy téj mogą używać w obec obcych, znajdujących się w ich dyecezyi[3]). Jak przy wszystkich innych cenzurach nawet specyalnie zastrzeżonych, mogą Biskupi także rozgrzeszyć i od téj cenzury wszystkich wiernych, nie mogących się udać o to do Stolicy św. Jest to reguła ogólna prawa, jakoby in articulo mortis. Zdanie ogólne kanonistów umieszcza w téj kategoryi: impuberes, nawet gdyby prosili o rozgrzeszenie od téj cenzury już w czasie pubertatis — niewiasty, starców 60letnich, ubogich, niewolników, chorych, zakonnników, więźniów, żołnierzy, seminarzystów, urzędników publicznych, podpory famili, jednem słowem wszystkich, którzy bez wielkiéj straty podróży do Rzymu podjąć nie mogą. Według opinii uznanéj za ogólną, przez św. Alfonsa za probabilissima, a przez Roncaglię za bardzo pewną, nikt nie ma obowiązku udawać się do Rzymu na piśmie po to rozgrzeszenie, prawo mówi tylko o osobistem przedstawieniu się, a kiedy to jest niemożliwe, Biskup może rozgrzeszyć *jure communi.* — To są przypadki, w których z prawa lub przywileju ogólnego może Biskup rozgrzeszyć od kanonu *Violentas manus.* Lecz czyż Biskup może w tych okolicznościach rozgrzeszyć absolutnie, czy też musi winnemu nałożyć obowiązek przedstawienia się Papieżowi, gdy przeszkoda usunięta zostanie?

Dzieci, któreby popełniły ten grzech, należy, wedle nauki ogólnéj, rozgrzeszyć bez warunku. Co do innych, jeśli przeszkoda nigdy nie będzie usunięta, lub za taką uważać ją można, rozgrzeszyć trzeba bez wszelkiego ograniczenia i to nie tylko wtedy, gdy ktoś dotknięty chorobą nieuleczalną, lecz gdy przeszkoda trwać będzie przynajmniéj lat 5, może Biskup rozgrzeszyć bez nakładania obowiązku stawienia się przed Papieżem w chwili, gdy przeszkoda ustąpi. Lecz gdy przeszkoda jest czasowa, trzeba nałożyć obowiązek przedstawienia się Papieżowi po usunięciu przeszkody: „*Qui temporali impedimento laborant, exceptis pueris*, sub debito juramenti, quod secundum ecclesiae formam praestare tenentur, consuevit injungi, ut, *impedimento cessante ad Apostolicam Sedem accedant*"[1]).

Co się tyczy władzy rozgrzeszania, jaką posiadają przełożeni zakonni, to mamy decyzyą św. Penitencyaryi, ustanawiającą regułę ogólną, odnoszącą się do ekskomunik simpliciter zastrzeżonych. Na pytanie: „An praelati regulares post Constitutionem *Apost. Sedis* iisdem privilegiis gaudeant quibus antea: id est, possint nec ne suos subditos absolvere a casibus papalibus in dicta Constitutione *simpliciter* reservatis? Sacr. Poenitent. proposito dubio respondet: *Negative*, salvis illis facultatibus, quae promanant ex rescriptis particularibus ad tempus concessis." 5 grudnia 1873. Skutkiem téj decyzyi zakonnicy, oprócz wyraźnego wyjątku, płynącego z prawa lub specyalnéj koncesyi przywileju, nie posiadają władzy Biskupów w téj drugiéj kategoryi i nie utrzymali się przy dawniejszych swych przywilejach. Co do art. II, stanowiącego przedmiot niniejszego studyum, to w drugim paragrafie wyrażona jest wola prawodawcy, utrzymującego statum quo ante, exceptis quoad reservationem casibus et personis, de quibus *jure* vel *privilegio* permittitur, ut episcopus aut *alius* absolvat. Z téj końcowéj klauzuli wypływa, że prawa i przywileje zakonników pozostały w tym specyalnym punkcie nienaruszone, a więc juryzdykcya zakonników może tutaj być wykonywana tak w obec zakonników jak i świeckich.

1. Co do zakonników: albo zakonnik uderzył członka klasztoru, w którym zamieszkuje, albo członka innego klasztoru, albo duchownego świeckiego. *a*) Zakonnikowi, który uderzył członka swego klasztoru, gdy przynajmniéj, jakżeśmy to wyżéj powiedzieli, uderzenie to nie jest bardzo ciężkie, przełożony lokalny może udzielić rozgrzeszenie[2]). *b*) Jeżeli zakonnik uderzył zakonnika z innego klasztoru, rozgrzeszenie może udzielić przełożony delinkwenta, lecz tylko w obecności przełożonego téj osoby, która została obrażona. W razie niezgody pomiędzy przełożonymi obiera się arbiter, a pokutę ogłasza zawsze przełożony zakonnika winnego[3]). *c*) Gdy duchowny świecki jest ofiarą, Biskup obrażonego księdza może dać rozgrzeszenie. *d*) Zakonnice mogą otrzymać rozgrzeszenie we wszystkich przypadkach albo od swych przełożonych zakonnych, jeśli są exemptae, albo od Biskupów i ich delegatów, jeśli są poddane ich juryzdykcyi.

2. Co do świeckich. Spowiednicy zakonni nie mogą

[1]) C. Quoniam 9, de vita et honestate clericorum.

[2]) Legaci a latere, o których tu mowa, są to Kardynałowie wysyłani przez Papieża w nadzwyczajnéj misyi do pewnych krajów lub monarchów.

[3]) Gabr. de Varceno, De privilegiis ep. p. 121.

[1]) Cap. Quamvis, 58, D. Sent. Excom. — [2]) Cap. Monachi, 2, etc. de Sent. Excom. — [3]) Cap. Cum illorum 32, eod. tit.

rozgrzeszać świeckich od tej ekskomuniki na mocy rozporządzenia ogólnego prawa. Gdy Papież Paweł III w konstytucyi *Cum inter* nadał Jezuitom ten przywilej, wszystkie inne zakonny reklamowały go dla siebie, według dawnéj zasady o komunikacyi przywilejów. *b*) Pewną jest rzeczą, że spowiednicy zakonni miasta Rzymu posiadają jeszcze tę władzę, i mogą rozgrzeszać świeckich od téj cenzury w granicach powyżéj określonych. Jest to przywiléj udzielony im przez Papieży, którego żaden późniejszy akt nie odwołał ani ograniczył. *c*) Zakonnicy z reszty Włoch nie mieli téj władzy; Pap. Klemens VIII zakazał im formalnie rozgrzeszać od cenzury kanonu *Si quis suadente*, podczas gdy przez deklaracyą późniejszą Pap. Urbana VIII zakonnicy innych krajów zostali upoważnieni do rozgrzeszania od tych przypadków. Czy to upoważnienie istnieje do dziś? Jest to kwestya sporna pomiędzy autorami. Jedni utrzymują, że ten przywilej istnieje dotychczas, gdyż bulla Piusa IV znosząca wszystkie przywileje, sprzeciwiające się Soborowi Tryd., nie mogła dotykać tego przywileju[1]). Inni, odwołując się na akta Kongregacyi rzymskich, zastosowujących zasady absolutne, postawione przez Sobór Tryd., sądzą, że te przywileje zostały zniesione. Sobór zakazuje rozgrzeszać od przypadków rezerwowanych, a ponieważ nie rozróżnia, widoczna, że tak przypadki zastrzeżone Stolicy ś. jak i Biskupom, wyjęte są z pod juryzdykcyi zakonników. W obec braku osobnych indultów zdaje się, że w prawie opinia negatywna większe ma za sobą prawdopodobieństwo.

Kwestye teologiczne.

Nowe zmiany w Brewiarzu. Dekret najnowszy *Urbi et Orbi* z 5 lipca rozporządza, że kapłan każdy w dzień, na który przypada Off. de feria, może odprawić do woli albo de Feria, albo też jedno z officiów wotywalnych, na każdy dzień z osobna przeznaczonych. Czy to samo odnosi się do Off. o Najśw. Sakr., odprawianego u nas dotychczas w czwartki, gdy przypadało Off. de feria, i do Off. de Immaculata Concept., odprawianego w sobotę?

Odp. W dyecezyach, w których, jak u nas, Biskupi przyjęli od dawna na dni wspomnione Officia de SSmo Sacr. i Immac. Concep., nie wolno odprawiać Off. de feria, tylko każdy musi odprawić Off. de Sacr. i de Immaculata, jak to zadecydowała św. Kongr. Obrz. 23 maja 1835 n. 4746 ad X. Ad dubium: An clerici, qui obligantur ad Horas canonicas, teneantur recitare Officia votiva v. g. SSmi Sacram. feria V non impedita et Off. Concept. B. M. V. Sabbato non impedito.... Si jussu Ordinarii apponantur in Kalendario his diebus non impeditis? — S. C. resp.: Si constet de Indulto speciali apostolico *affirmative.*

Zapowiedzie. Proboszcz ogłasza jednę lub dwie zapowiedzie oblubieńców, mających zawrzeć małżeństwo w innéj parafii, lecz w téj saméj dyecezyi. Gdy chodzi o dyspensę od jednéj lub dwóch zapowiedzi, 1) kto ma się o nią starać, — proboszcz, który zapowiada, czy ten co ślub dawać będzie? 2) Kto ma się starać o zwolnienie od zapowiedzi, gdy ślub w innéj dyecezyi będzie dany?

Odp. *ad 1.* Żadne prawo kościelne nie ustanawia, który z dwóch proboszczów téj saméj dyecezyi ma się starać o dyspensę od zapowiedzi. Trzeba się więc pod tym względem trzymać albo przepisu dyecezalnego, albo, gdy taki przepis nie istnieje, zwyczaju. Zwyczajnie ten prosi o dyspensę, kto daje ślub w swéj parafii. — *ad 2.* Jeśli oblubieńcy pochodzą z dwóch dyecezyi, jest praktyką najpowszechniejszą prosić o dyspensę obydwóch Biskupów. Praktyka ta zdaje się być w zasadzie najlepszą.

Komunią św., gdy jest wielki natłok ludzi, czy można rozdawać rozklęczonym w rzędach po całym kościele lub za kościołem?

Odp. Na pytanie to, sformułowane przez Najprz. Biskupa tarnowskiego, ks. bar. Pukalskiego, w słowach: „Utrum occasione Indulgentiarum vel simili qua fideles magna cum frequentia ad sacram synaxim accedere solent, ne sese penes altaris cancellos turmatim obtrudant, possit iisdem, sive per ecclesiam, sive extra illam, in genua provolutis eucharisticus panis distribui penes cancellos linteo mundo contectos, sive ad gradus altaris?“ odpowiedziała ś. Kongregacya (26 marca 1859 n. 5285 ad 2): „Præstare in casu, ut plura genuflexoria sive scamna linteo mundo contecta, hic inde a cancelllis circulatim seu in quadrum intra ecclesiam ordinentur, et in extremitatibus interjecti spatii duo saltem candelabra disponantur, quæ perpetuo colluceant dum fidelibus circumadgeniculatis sacra communio distribuitur.“ Według tego orzeczenia nie wolno dawać Komunii św. po za kościołem, lecz w kościele od kratek przed wielkim ołtarzem w czworobok, lub w koło ballustradę z klęcznikami urządzić należy, okryć ją obrusem czystym i na końcu téj balustrady po obydwóch stronach postawić przynajmniéj dwie świece palące i tak ludziom, mającym wygodniejszy i obszerniejszy przystęp, rozdawać Komunią św.

Piśmiennictwo kościelne.

Znany z wielu filozoficznych prac, prof. Albert Stöckl wydał w ostatnich dniach w 2 tomach: *Geschichte der neueren Philosophie von Baco und Cartesius bis zur Gegenwart* (502 i 643 str. Mainz, Kirchheim 8⁰ *M.* 15). Całe dzieło jest tylko dalszym ciągiem dawniejszéj książki autora „Geschichte der Philosophie des Mittelalters“ (3 tomy 1866 u Kirchheima). Pierwszy tom sięga do Kanta, drugi do naszych czasów. Jest to wspaniała apologia chrześciaństwa, jakkolwiek obrabia materyał wrogi Kościołowi. „Im głębiéj, powiada autor, wnika się w nowszą filozofią, tym lepiéj przekonuje się każdy, że duch ludzki, zerwawszy związki z Boskiem Objawieniem i chrześciańską powagą, żadnéj pewności i bezpieczeństwa nie ma przy badaniu najwyższych prawd i dla tego o skały błędów się rozbijając, najrozmaitsze i najwięcéj sprzeczne pojęcia na jaw wydobywa.“

Z nowszych wydawnictw niemieckich zasługują na wzmiankę:

1. L. v. Hamerstein *Kirche u. Staat* vom Standpunkte des Rechtes (Freiburg Herder. 8vo XI 212 str. *M.* 2,40). Książka ta podaje krótko a zwięźle najgłówniejsze zasady co do stosunków wzajemnych obydwóch władz. Możnaby ją nazwać komentarzem do Syllabusa i to jednym z najjaśniejszych i najlogiczniejszych.

2. Towarzystwo Görresa wydało monografią o *Gerhardzie Groot*, założycielu Braci wspólnego życia i duchowego przodka Tomasza à Kempis, napisaną przez dr. Karola Grube (Kolonia. Bachem. 100 str. *M.* 1,80).

3. *Die Pflanzenwelt als Schmuck des Heiligthumes u. Frohnleichnamsfestes* im Allgem. u. Besonderen für Geistliche und Laien von Arnold Rütter, Pfarrer in Erweiler. Mit 23 Abbildungen 8vo 152 str. Pustet. Regensburg. 1,40 *M.*

4. Prof. I. H. Oswald z Brunsbergu szereg swych pouczających i bardzo interesujących monografii dogmatycznych pomnożył znowu o jednę pod tyt. *Angeologie* d. i. die Lehre von den guten und den bösen Engeln (Paderb. Schöningh, 220 str. 3 *M.*)

5. *Die Nothwendigkeit der Offenbarung Gottes* nachgewiesen aus Geschichte und Vernunft von Prof. Mach. (Mainz, Kirchheim, 8vo 347 str. *M.* 4,20). Autor zużywszy zręcznie literaturę starszą jak i nowszą, wykazuje niedostateczność i fałszywość religijnych pojęć u pogańskich ludów w kwestyach wiary, moralności, czci Bożéj, przebłagania obrażonego Bóstwa, wreszcie

[1]) Reiffenstuel, lib. V tit. 33 n. 139.

z historyi nowoczesnéj filozofii dowodzi, że rozum sam sobie pozostawiony nie zdoła znaleźć zupełnéj prawdy religijnéj.

6. *Die Lehre von der Verwaltung des hl. Busssakram.* vom Breslauer Domkapitular Lorinser (2 Aufl. 439 str. *M.* 4,50). Autor położył sobie za zadanie podać ile możności jak najjaśniejsze, najkrótsze lecz i najzupełniejsze zestawienie wszystkiego, co spowiednikowi potrzeba znać, aby mógł dobrze sprawować ważny swój urząd.

7. *Die Bussbücher u. die Bussdisciplin der Kirche* von Dr. I. H. Schmitz (Mainz, Kirchheim, 8vo 880 str. *M.* 15). Treścią téj książki, to historya karności pokutnéj aż do 9 wieku, powstanie, znaczenie i rodzaje ksiąg pokutnych, tekst niektórych ksiąg wraz z komentarzem, historya karności pokutnéj w 9tym i 10 wieku, a wreszcie aż do Tridentin. Krytyka przyjęła ten 15letni owoc pracy kapłana, zajętego w pracy pasterskiéj, z wielkiemi pochwałami.

8. *Vollständiges Heiligenlexicon* rozpoczęty przez kanonika dr. Stadler, kontynuowany przez prob. Ginal, został wreszcie po 30 latach pracy szczęśliwie dokończony (5 tomów, Augsburg. Schmid. 8vo 4750 str. *M.* 44,60). Zawarte tu są w alfabetycznym porządku imiona świętych, błogosławionych i wielebnych sług Bożych i to wszystkich czasów i miejsc, — czy ich Kościół cały czci, czy pojedyncze prowincye, — krótkie ich żywoty, oparte na podstawie Bollandystów, Mabillona, Bucelina, Butlera i innych. Według sądu fachowych ludzi dzieło to znakomicie jest przeprowadzone, odpowiada wymaganiom nauki, zawiera mnóstwo rzeczy pouczających dla duchownych, a nawet i dla artystów, którzy obrazy świętych przedstawiają.

Z homiletyki:

1. *Kanzel-Vorträge* des Bischofs von Trier Dr. Mat. Eberhard. Herausgeg. von Dr. Ditscheid. Tom 6ty: Predigten über Sonntags-Evangelien. Trier. Groppe 1883 8vo 160 str. *M.* 2. Eberhard jest wymownym kaznodzieją, znakomitym teologiem, a kazania jego bardzo treściwe i pięknym, kwiecistym językiem pisane.

2. *Bilder vom Baum* im Dienste homiletischer Darstellung von P. Müller, Pfarrer in Eppelborn. Trier. Groppe, 8vo VIII 160 str. *M.* 1,60. Ustępy najpiękniejsze z Ojców Kościoła i kaznodziejów, w których tajemnice wiary w porównaniach do drzew objaśnione.

3. *Die Wissenschaft des Heiles* im Sinnbilde eines Uhrwerkes. In einzelnen homiletischem Zügen dargestellt von Demselben. Paderborn. Schoningh *M.* 1,10.

4. *Populäre Predigten auf sämmtliche Feste* des Kirchenjahres von Dr. Westermayer, Stadtpfarrer im München (2 Bde. Kirchheim 8vo 1135 str. *M.* 10,50).

5. *Die Hauptmomente des Lebens* von P. Lamezan S. J. 2 Aufl. Herder 130 str. 1,20 *M.* Mowa pochwalna na cześć św. Alfonsa i z odniesieniem się do jego życia sześć kazań o dziecięctwie człowieka, jego młodości, wyborze powołania, spełnianiu obowiązków zawodu, wytrwałości w dobrem i śmierci sprawiedliwego.

6. *Müllers Volkspredigten* herausgeg. von Widemayer tom I Sonntagspredigten. Brixen. Weger 8vo 492 str. *M.* 4.

Ascetica.

1. *Clericus orans atque meditans* von Dr. A. Schlör. Graz. Styrya 12⁰ 547 str. *M.* 3. Modlitwy wyjęte po większéj części z Mszału i Brewiarza.

2. *Manna quotidianum sacerdotum;* pod tym tytułem opracował fryburgski repetitor w seminar. dr. Schmidt znane *Scutum fidei* i w 3 skróconych wydał tomikach. Modlitwy przed i po Mszy św. na wszystkie dni w roku zostały zachowane, rozważania jednak odnośne zastąpione krótkiemi punktami, nadto w dodatku odpowiednie dołączone nabożeństwa.

KRONIKA
dyecezalna i zagraniczna.

Poznań. W ostatniéj chwili przed zamknięciem pisma donoszą nam o śmierci nagłéj dwóch proboszczów: ks. Kaźm. Rosińskiego w W. Strzelczu i ks. Franc. Wawrowskiego w Biezdrowie. Pierwszy od dawniejszego czasu cierpiał na chorobę sercową, drugi tknięty paraliżem. Ks. Rosiński urodził się 1836 r., wyświęcony 1861, był od r. 1862 wikaryuszem a od r. 1867 proboszczem w W. Strzelczu; ks. Wawrowski urodził się 1821, wyświęcony 1847, od roku 1853 był proboszczem w Biezdrowie. R. † I. † P.

Dyecezye polskie. *Wiadomości kościelne* piszą, że ks. Arcybiskup Feliński zamieszka stale w Galicyi w Niżniowie (koło Tłumacza). Ponieważ chodziło ks. Arcybiskupowi o to, aby przy boku swym miał kapłana znajomego i życzliwego, zaproponował przeto znanemu autorowi ks. Ant. Królickiemu z Buraków, a swemu dawnemu uczniowi, aby się starał o posadę kapelana w Niżniowie. — Przy archikatedrze warszawskiéj mianowani zostali dotychczasowi kanonicy: ks. Kaźm. Budziszewski prałatem archidyakonem, ks. Ant. Dietrich prałatem scholastykiem, ks. Justyn Borzewski prał. kustoszem, ks. Kaźm. Ruszkiewicz, sędzia surrogat konsyst. jener., prob. parafii św. Krzyża, mianowany officyałem jeneralnym.

Niemcy. Dnia 16 bm. umarł zasłużony pisarz ludowy, ks. dr. Alban Stolz, jubilat, profesor pastoralnéj i pedagogiki, w 76 roku życia. Wyświęcony w r. 1833, pracował naprzód jako wikaryusz w praktycznem pasterstwie dusz aż do r. 1841, następnie lat 42 w zawodzie nauczycielskim przy gimnazyum w Bruchsal a potem we Fryburgu jako repetent i dyrektor teologicznego konwiktu, od r. 1847 zaś jako profesor praktycznéj teologii przy uniwersytecie. Największa część duchowieństwa badeńskiego wykształciła się pod jego kierownictwem. W r. bież. 15 sierpnia obchodził jubileusz 50-letni kapłaństwa. Uznając wielkie znaczenie towarzystw katolickich, założył stowarzyszenie czeladzi katol. i był długie lata dyecezalnym prezesem katolickich stowarzyszeń w Badenii. Największe zasługi położył jednak na polu literatury ludowéj. Katolickiego pisarza, któryby tak jak on do ludu przemawiać umiał, nie było od czasu Abrahama a s. Clara. Jego pisma odznaczają się chrześc. duchem, gruntowną znajomością życia, szlachetnym a popularnym językiem. Stworzył on literaturę ludową, któréj dotychczas nikt nie przewyższył. Od niego uczyli się kaznodzieje, katecheci, nauczyciele, autorowie, dziennikarze. Zwłaszcza literatura kalendarzowa przez śmierć jego niepowetowaną ponosi stratę. Jego „Kalendarze na czas i wieczność,“ które od r. 1842 corocznie wydawał, znalazły szeroki rozgłos i prawie na wszystkie języki były tłomaczone. Przed kilku tygodniami, jakkolwiek wzroku pozbawiony i ciężkiemi dolegliwościami był trapiony, dokończył kalendarz na r. 1884, w którym rozbiera Ośm błogosławieństw. Gdyby Stolz nie był nic więcéj napisał jak swe „Kalendarze na czas i wieczność“, sława jego jako pisarza na wszystkie czasy byłaby ustalona. Dzieła jego 13 obejmują tomów. Z prac jego naukowych zasługują na wzmiankę: „Katechetyczny wykład fryburgskiego katechizmu dyecezalnego“ i „Sztuka wychowania.“ Kilka z popularnych jego dziełek przyswoił literaturze naszéj ks. Stagraczyński. Są to, o ile wiemy, *Leki na strachy śmiertelne, Kolęda na każdy rok Pański, Ojcze nasz* i *Ave Maria.*

Włochy. Obecny stan Kościoła katolickiego we Włoszech najlepiéj poznać możemy z obrad szóstego kongresu katolików włoskich, odbytego w Neapolu. Kongres ten rozpoczął swe narady 10 bm. w kościele N. Maryi Panny Anielskiéj. Obecnych było 16 Biskupów, 14 reprezentantów innych Biskupów włoskich i 500 katolików, pomiędzy nimi 20 delegatów prasy katol. Patrycyat włoski reprezentowali książę Bisignano, książę Caracciolo, margr. Patrizzi, książę della Regina, książę Castellaneta itd. Arcybiskup neapolitański Mgr. Sanfe-

lico zagaił zebranie przemową, w której podniósł, jak na czasie odbywa się kongres po dopiero co odbytej manifestacyi wiary w pielgrzymkach i po wspaniałym objawie miłosierdzia chrześc. z okazyi katastrofy na Ischii, jako też w czasie miesiąca października; następnie zachęcał do jedności pomiędzy katolikami i wykonywania wszelkich cnót, a przedewszystkiem miłosierdzia jako najskuteczniejszego środka, by prawda tryumf odniosła. Książę Bisignano obrany został w nieobecności chorego księcia Salviati prezesem kongresu, i w mowie, wypowiedzianéj z powodu swego wyboru, wykazywał konieczność zespolenia, wedle życzenia Papieża, wszystkich sił katolickich, a przedewszystkiem zachęcał do zajęcia się wychowaniem młodzieży i rozkrzewianiem stowarzyszeń robotników. Następnie odczytano brewe papiezkie i depeszę, przesyłającą apostolskie błogosławieństwo. Adwokat Casoni odczytał sprawozdanie o rezultatach kongresów poprzednich i o celu obecnego. Mówca powiedział, że należy zeszeregować siły katolickie, aby były gotowe na wezwanie Papieża, i dodał, że dzieło kongresów stanowi ważną część działania katolickiego, gdyż te kongresy przenoszą ze świątyni do życia społecznego ducha religii, którego rewolucya wypędzić pragnie ze społeczeństwa. — Na porządku dziennym sesyi dnia następnego 11 bm. były trzy kwestye: wychowania, zakładania komitetów katolickich i wspierania ubogich. Mgr. Marinangeli, Biskup z Foggia wykazywał konieczność chrześciańskiego wychowania. W wieku, w którym wszelkie swobody, nawet najzgubniejsze bywają udzielane, wolności nauczania odmawiają katolikom. Jedynie pole nauk teologicznych jest prawdziwie wolne. Mówca wykazywał, jak pożytecznemby było przywrócenie pod natchnieniem teologii jedności nauk na podobieństwo dawnych uniwersytetów, proponował założenie w Neapolu szkoły wyższéj teologii, któraby uczyła nauk historycznych, prawniczych, filozoficznych, lingwistycznych w stosunkach z teodyceą. Baron Matteis dowodził, ile pożytku przyniość może organizacya sił katolickich przez komitety parafialne, dyecezalne i regionalne, któreby działały według wskazówek centralnego komitetu rzymskiego i zalecał tworzenie tych komitetów, których obecnie już 3000 istnieje w całych Włoszech. Profesor Rezzana zalecał ku wsparciu biednych dzieło kuchni ekonomicznych na wzór utworzonych w Rzymie, Bergamo, Medyolanie, Turynie, Weronie, Padwie. — Na trzeciem posiedzeniu kongresu przemawiał Arcyb. z Kapuy Mgr. Capecelatro o encyklice Papieża, dotyczącéj studyów historycznych. Mgr. Vincentino, Arcyb. z Aquila mówił o restauracyi rodziny chrześc.; utrzymanie porządku religijnego i społecznego, jako też miłość ojczyzny nie są możebne w rodzinie zepsutéj; chrześciaństwo uregulowało władzę ojcowską, podniosło niewiastę z poniżenia, w które ją pogaństwo pogrążyło, uświęciło synowskie przywiązanie; społeczeństwu podało typ wszelkich przymiotów, wymaganych dla powagi i władzy królewskiéj i dla obowiązków poddanych; naszym programem jest duch religijny w rodzinie, duch rodziny w społeczeństwie. Inny członek kongresu, radzca trybunału apel. w Neapolu, opowiedział o wszelkich dziełach, dokonanych pod wpływem Arcyb. neapolit. w celu poprawienia doli robotników, rozwoju prasy i nauk, oporu przeciw propagandzie protestanckiéj, oraz tryumfu katolików przy wyborach administracyjnych. Ks. Tedeschi z Placencyi zalecał pielgrzymki, wykazując ich potęgę w wstawianiu się u Boga i zachętę, jaką dają do podniesienia nabożeństwa zewnętrznego. Mówca proponował organizacyą systematyczną pielgrzymek we Włoszech, jako też zawiązanie stosunków z podobnemi towarzystwami zagranicznemi. Ks. Tedeschi wspomniał także o projekcie Windthorsta co do utworzenia międzynarodowego stowarzyszenia katolików i do gorliwego poparcia téj myśli zachęcał. — Na sesyi 13 b. m. Biskup z Castellamare Monsignor Sarnelli wskazywał na środki, któremiby klasy wyższe doprowadzić można do działania pożytecznego na rzecz Papieztwa i Episkopatu. Adwokat Casoni z Bolonii objaśniał projekt ozdobienia grobu Piusa IX, przyczem znakomicie przedstawił dzieje pontyfikatu tego Papieża. Ks. Minco z Caltagirone mówił o niebezpieczeństwach, grożących ze strony szkół urzędowych we Włoszech. Przytaczał wyrzeczenia samych liberałów, przyznających upadek nauk. Szkoła musi mieć charakter religijny, inaczéj najgorszy wpływ wywierać będzie, jak to pokazuje mnóstwo zbrodni, mnożących się wraz ze szkołami ateistycznemi. Upominał katolików, aby bez ustanku dopominali się wolności nauczania i ustanawiania nauczycieli katolickich, jeśli nie można pozyskać szkół dobrych i niezawisłych. Również i książę Macchia mówił o téj ważnéj sprawie nauczania. Mówca konstatuje, że często złe jest okazyą dobrego, jak świadczy o tem zebranie w Neapolu odbyte, na którem nauczyczyciele rządowi domagali się zniesienia nauki religii, gdyż przez to podżegli tylko działanie katolików ku pomnożeniu komitetów katechizmowych i zakładaniu szkół szczerze chrześciańskich. P. Paganuzzi z Wenecyi domagał się pomnożenia komitetów parafialnych we Włoszech, aby w ten sposób zapewnić pomyślny rozwój spraw na kongresie poruszonych i aby katolików wszystkich zjednoczonych oddać pod dyspozycyą Papieża. Zebranie przyjęło w końcu rozliczne rezolucye, dotyczące prasy, nauczania, wyborów administracyjnych, rozkrzewiania Trzeciego Zakonu itd. — Na posiedzeniu ostatniem, odbytem 14 bm. po uroczystem nabożeństwie i przyjęciu Komunii św. przez członków kongresu z rąk Arcybiskupa neapolit., przemawiał Arcybiskup z Palermo o tryumfach Kościoła, wlewając przez to w obecnych ufność w zwycięztwo dobréj sprawy; Arcyb. neapolitański mówił o jedności i zgodzie między katolikami, a w końcu zaintonował Te Deum.

Redaktor i nakładzca ks. Władysław Jaskulski w Poznaniu. — Drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.